Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 22. Października 1895.

Ruch ludowy.

Z powodu drukujących się w naszem piśmie artykułów pod powyższym tytułem, otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o zamieszczenie:

„**Mielec** d. 19 października.

Szanowny poseł Merunowicz w artykułach swoich tytułowanych: „Ruch ludowy" bardzo trafnie takowy ocenia, zaś w nr. 287 pisze on, że „najtrafniejszą drogą do postępowania w obec tego ruchu — jest spokojna, świadoma celu, konsekwentna i realnie pożyteczna praca, nad podniesieniem ludu intellektualnym i nad poprawą jego położenia materyalnego" a dalej, że „trzeba pracować przez całe 6 lat, a nie na pół roku przed wyborami".

Tak to, jak i dalej wypowiedziane przez szanownego posła zdania, — są nadzwyczaj dobre i trafne, ale my co z bliska przypatrywaliśmy się, owemu tak zwanemu „ruchowi ludowemu" przed ostatnimi wyborami i przypatrywaliśmy się na miejscu w powiatach, najbardziej agitacyą objętych, musimy twierdzić, że do zwalczenia tej niezmiernie szkodliwej agitacyi lwowskich opiekunów ludu, nie wystarcza sama choćby najdodatniejsza praca wytycznych ludzi w powiatach. Obok tej pracy, potrzeba jeszcze koniecznie środków zaradczych dla poskromienia tej bezwstydnie zuchwałej agitacyi, która wojując kłamstwem i przekręcaniem faktów, obałamuca łatwowierny lud, budząc w nim dzikie instynkty i przedstawiając mu, że jest on krzywdzony i wyzyskiwany przez wszystkie klasy wyższe, przez tak zwanych: „obszarników" duchowieństwo, urzędników i t. p.

Szanowny autor artykułu „Ruch ludowy" rozpoczął dzisiejszy swój, od przytoczenia rozmowy między sobą dwóch włościan mieleckich. Niechże mi wolno będzie, poprzeć moje twierdzenie, przykładem także z mieleckiego powiatu wziętym; krótkiem opisaniem tutejszej walki wyborczej.

Dotychczasowy poseł z gmin naszego mieleckiego powiatu, Mieczysław hr. Rey od lat 18 zastępuje w Sejmie interesa ludności gmin mieleckiego powiatu. Przy pierwszych dwóch wyborach otrzymał on za każdym razem wszystkie wota głosujących, za trzecim razem, wobec bardzo silnej agitacyi, z innej strony pochodzącej, brakło mu do jednogłośności 36 głosów, a głosy te padły na Stanisława Li[illegible], jednego z najświatlejszych i najzacniejszych naszych włościan, pomimo, iż tenże z góry oświadczył, że wyboru nie przyjmie, bo do pełnienia go nie posiada dostatecznego wykształcenia.

Sam ten trzy razy powtarzany, prawie jednomyślnie, wybór hr. Reya świadczy, jak wielką była jego popularność u ludu, a nie opierała się ona na pięknych słowach, ale na rzeczywistej i realnej zasłudze. Jako wieloletni prezes Rady powiatowej, chciał i umiał hr. Rey pracować dla dobra powiatu i gminy, a szczególniej gminy. Zaprowadził on ład i porządek wzorowy w manipulacyi gminnej; jego staraniem a nawet kosztem sporządzony został pierwszy dokładny inwentarz majątków gminnych; niemal wszystkie regulacye rzek i zawiązania spółek wodnych jego pracy i inicyatywie zawdzięczają swój byt, a zarazem znaczne dotacye ze strony państwa i kraju. Kasy pożyczkowe gminne zupełnie wzorowo prowadzone, w których kapitał wynosi już obecnie w powiecie do 110.000 zł., powstały też w skutek inicyatywy i starań prezesa. Wszystkie stosunki powiatowe składały się też idealnie, a zaufanie włościan do hr. Reya było bezgraniczne.

Jako poseł gmin nieustanną troską otaczał on interesy ludu naszego, a nie zaniedbał żadnej sposobności, aby na roboty publiczne powiatowe, na zapomogi i pożyczki zdobywać dla ludności jak największe możebnie subwencye, a dosyć jest wymienić, że po powodzi wydobył od rządu, ministerstwa i Wydziału krajowego na te cele sumę względnie olbrzymią, bo do 120.000 zł.

Gdy dawniejszemi czasy, kredytu dla włościan niemal jeszcze nie było, a chłopi niezmiernie wysoko się zadłużyli, hr. Rey z własnych pieniędzy założył w Mielcu bank pożyczkowy dla włościan, a chociaż w tej operacyi po latach 6 stracił 70 i kilka tysięcy, to swoją ofiarnością setki i setki gospodarstw włościańskich uratował od przymusowej sprzedaży za lichwiarskie długi, bo ów bank mielecki obracał 300.000 zł. li tylko na korzyść włościan. Gdy sól u nas dochodziła 16 ct. za topkę, hr. Rey chcąc ulżyć ludności, sprowadzał takową za własne fundusze i rozsprzedawał włościanom po $10^1/_2$ lub 11 ct.

Gdy jakiej gminie brakło pieniędzy dla założenia szkoły, tam hr. Rey za własne zakładał ją pieniądze; a śmiało powiedzieć mogę, że każdą petycyę wnoszoną do Sejmu ze strony gmin lub ludności tutejszego powiatu, przez wszystkie lat 18 podołał załatwić poseł zawsze pomyślnie dla petentów.

W sprawach podatkowych i innych był on nieustannym i niestrudzonym obrońcą każdego włościanina w powiecie, to też jeszcze przed rokiem uznanoby u nas chyba za obłąkanego tego proroka, który byłby przepowiadał, że hr. Rey przy najbliższych wyborach nie będzie już posłem mieleckiej ludności.

A jednak ten tyle zasłużony i sumienny poseł otrzymał przy wyborach tylko 27 głosów, tj. 7 z miasta Radomyśla, a 20 z gmin Przecławskich. Zaś po za parafią Przecławską a n i j e d e n głos nie padł na niego.

Piszę to wszystko nie w celu oddania sprawiedliwości bardzo zasłużonemu dotychczasowemu naszemu posłowi, ale na to, aby tym żywym przykładem poprzeć moje twierdzenie, że nawet ludzie najlepiej i najwydatniej pracować umiejący, nie są w stanie utrzymać się w obec rozszalałej i zupełnie bezkarnej agitacyi przewrotu i nienawiści społecznej, gromadzonej od lat dwóch przez socyalistyczne pisemka ludowe. Jeżeli w dodatku na grunt przez nie przysposobiony wolno jest agitatorom lwowskich socyalistów przybywać bezkarnie do powiatu, zwoływać wiece ludowe, na tychże podburzać lud miodowemi i wymownemi słowy i zaprowadzać w powiatach całą skończoną organizacyę przewrotu, niewiary i nienawiści klasowej.

Rozumie się, że tak owe pisemka, jak i owi agitatorowie wędrowni, nie wypowiadają ludowi całej swojej myśli, całego znanego oświeconym ludziom programu socyalistycznego, bo gdyby to uczynili, chłop nasz, konserwatywny z natury, do wiary przywiązany i sam posiadacz kawałka gruntu, odtrąciłby ich daleko od siebie. Zręczna ale agitacya bezustannie powtarza chłopu, że on jest pokrzywdzonym we wszystkich swych prawach, że główny jego nieprzyjaciel: „obszarnik" rozsiadłszy się w Sejmie, tworzy ustawy dla siebie tylko dobre, a dla ludu szkodliwe i uciążliwe. Że ten „obszarnik" wyzyskuje wszystko dla siebie, a wszystkie ciężary zrzuca na chłopa, który nieszczęśliwy musi płacić za wszystkich. Pisze się w gazetkach i mówi żywem słowem, na poparcie swoich twierdzeń i cytuje *in extenso* takie ustawy sejmowe, o których nigdy nikomu się nie śniło, a nawet te czynniki nie wahają się przekręcać słów Pisma świętego i ewangelii.

Czyż można się dziwić, że lud nasz, nie czytując nic innego wcale, jak tylko owe gazetki, całemi masami za darmo mu narzucane, a systematycznie oskarżające klasy wyższe, a szczególniej właścicieli obszarów dworskich, o wyzyskiwaniu ludu na swoją korzyść w ustawodawstwie krajowem, jakże się dziwić, że te oskarżenia, popierane fałszywymi faktami, znajdują w końcu posłuch i wiarę u ludu. Szczególniej, jeśli zręczna agitacya umie sobie wyszukać w każdym powiecie, kilku zręcznych agentów, gromadzących w około siebie wszystkie umysły zaniepokojone i niespokojne z natury, i z ich pomocą przeprowadza formalną organizacyę, opartą na ślepem posłuszeństwie rozkazom samozwańczych komitetów ludowych.

Ja też słyszałem niejednokrotnie rozmowy naszych chłopów mieleckich i rozmawiałem z wyborcami, idącymi z głową spuszczoną do urny wyborczej, i ci mi mówili: „źle się dzieje, my wszyscy robimy wielkie głupstwo, którego będziemy potem żałowali, puszczamy posła, który nam był bardzo pożyteczny i dobrze sprawy naszej bronił, a bierzemy na jego miejsce najgłupszego z chłopów i wiemy, że nic dla nas nie zrobi, ale trudno, daliśmy się złapać, obałamucili nas, zakrzyczeli i musieliśmy przysięgać, że będziemy głosowali na tego, którego nam wskażą, a dzisiaj żaden z nas się nie odważy głosować inaczej, boby od tych ludzi nie miał już chwili spokoju, ani był pewny swojego zdrowia!"

Rozsądniejsi z chłopów popadli w jarzmo agitatorów i nie mają odwagi się z niego wyswobodzić, zaś całe nasze chłopstwo jest przekonane, że przez cały szereg lat, działa się im jakaś ogromna krzywda, że nad nimi panował wyzysk i dzisiaj ta masa ma przekonanie, że musi bronić się wszelkiemi sposobami od owej rzekomej krzywdy i wyzysku i wierzy ślepo tym, którzy narzucają się jej na obrońców i opiekunów.

Terroryzm tej obałamuconej masy jest zupełny, tak, że rozsądniejsza część włościaństwa milczy i głosu podnieść nie śmie. Ci nawet, którzy głosowali za hr. Reyem, pokazali rzeczywisty heroizm i musieli trzymać się kupy z obawy, aby ich nie pobito.

Chłop nasz mazurski dopiero od lat paru zaczął próbować myśleć i działać samoistnie i z pewnością nauczyłby się myśleć i działać dodatnio, gdyby wpływy wrogie porządkowi społecznemu, miały wzbroniony przystęp do tego dopiero poczynającego się rozwijać umysłu, lecz jeśli społeczeństwo nasze nie podoła obronić chłopa od przystępu do niego tych wpływów, to chwiejny jego umysł jeszcze, może się tak obałamucić, że cała nasza wieloletnia praca nad zespoleniem chłopa z całością narodu, może być zmarnowaną, bo to cośmy zdziałali przez wiele dziesiątek lat, to zręczna i bezczelna agitacya socyalistyczna zepsuje za rok jeden. Złe jest zawsze łatwiejsze od dobrego, szczególniej gdy się ma do czynienia z małoletnim jeszcze, którego umysł nie może ocenić całej prawdy, gdy ktoś trzeci bezustannie podsyca jego starą niewiarę do dawnych dziedziców.

Choćbyśmy na powiatach pracowali z całem poświęceniem i wytężeniem sił naszych, nie damy rady przewrotnej agitacyi, jeżeli sejm, rząd i Rada państwa nie przyjdą nam z pomocą i nie wymyślą sposobu zabronienia ludziom złej woli bezkarnego burzenia ludu kłamstwem, potwarzą i nienawiścią, tak drukiem jako i słowem".

Tyle szan. przyjaciel naszego pisma. My odpowiadamy na to, że nie potrzeba do tego pomocy ani sejmu, ani rządu, ani Rady państwa — ale niech obywatele wiejscy b l i ż e j tego ludu będący, aniżeli agitatorowie, nietylko pracują dla tego ludu ale i z nim się częściej spotykają, zebrań żadnych nie opuszczają i kłamstwa agitacyi odpierają na każdym kroku, wykazując — co im z łatwością przyjdzie — że agitatorowie n i c dla ludu nie zrobili i nie robią, podczas gdy dotychczasowi opiekunowie jego dbali o włościan i dbają.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. października.

Zapiski osobiste. Dyrektor poczt, radca dworu p. Seferowicz, powrócił z podróży inspekcyjnej i objął urzędowanie.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, przybył do Wiednia.

Deputacya ruska do Rzymu ma wedle *Dusspastyrja* wyjechać ztąd d. 24. b. m. rano na Budapeszt, Rjekę, Ankonę i Loretto i d. 29. bm. przed południem przybyć do Rzymu, a to pod przewodem ks. kanonika Pakiża. Chodzi o wyjeduanie u Ojca św. błogosławieństwa dla przyszłorocznego obchodu trzystolecia unii brzeskiej. Jak słychać, zebrało się około 60 członków deputacyi. Jedzie także ks. metropolita z kanonikami Bileckim, Turkiewiczem i innymi. Audyencya u papieża ma być naznaczona w początku listopada. Ks. metropolita ma podobno cztery tygodnie zabawić w Rzymie.

Nowowybrani posłowie ruscy do Sejmu, na odbytej onegdaj we Lwowie konferencyi postanowili utworzyć na przyszłość w Sejmie jeden tylko klub ruski.

Z armii. W stan spoczynku przeniesiony pułkownik Hugo Hoffmann z 90 pp. Podpułkownik 9 pp. Alfred Sypniewski przeniesiony do ministerstwa wojny. Przydzieleni: Podpułkownik sztabu gener. Kar. Pfilanzer do 2 p. ul. Tyt. emer. pułkownik Wiktor Jaworski został komendantem wojsk. domu kąpiel. w Karlsbadzie. Kapitan audytor L. Gabriel z sądu garn. w Przemyślu przeniesiony do stanu czynnego obr. kraj.

Zamianowano zastępcami lekarzy asystentów: Edm. Gaussa 55 pp., Włodz. Bilińskiego 13 pp. (Lwów), Sylw. Mańkowski 30 pp. (Kraków), Aspirantami prowiantowymi: Jak. Mandelbauma i Józ. Marbacha 30 bat. strzelców, Ludw. Sengera 30 pp., Piotra Podsadeckiego 13 pp., Emila Wysockiego 40 pp., Bar. Prystupę 30 pp., Jar. Kabusa 8 p. art., kapelanem wojskowym Izyd. Swistuna 80 pp.

Przydzielony do domu inwalidów we Lwowie podp. Fridolin Dąbrowski z Kołomyi, do domu inwal. w Czerniowcach emer. kapitan audytor Alf. Rohmer.

Przeniesieni zostali: porucznicy Ludw. Naterna z 15 pp. do szkoły kad. w Insbruku, Stan. Biesiadecki z 36 pp. do szkoły kad. w Łobzowie, podporucznicy Zygm. Łobaczewski z 45 pp. do 5 p. drag., Rud. Valenta z 80 pp. do 2 p. furg.

Kapitan Józ. Stika z gener. sztabu przeniesiony do 13 pp. Do czynnej armii przeniesieni podp. w rezerwie Mich. Barański z 40 pp., Alfr. Kawecki z 24 pp. Do stanu czynnego obr. kraj. przeniesieni: kadeci rezerw. (zastępcy oficerów) Piukas Krongold z 80 pp. i Jan Wursche z 90 pp. Z armii wystąpić pozwolono Maur. Chłapowskiemu rez. podpor. 11 p. ul.

Ułatwienia dla jednorocznych ochotników. Celem ułatwienia jednorocznym ochotnikom warunków wstąpienia do armii wydało ministerstwo wojny w porozumieniu z austryackiem ministerstwem obrony krajowej i węgierskiem ministerstwem obrony krajowej następujące rozporządzenie: 1) Dla dobrowolnego wstąpienia do piechoty, strzelców lub kawaleryi tego okręgu wojskowego, do którego kandydat jest przynależny, w czasie od 1 marca do 30 września i jeżeli wstąpienie to nastąpić ma najbliższego 1 października, niepotrzebnem jest nadal zezwolenie przyjęcia odnośnego korpusu wojskowego, 2) Asenterowanie takich ochotników może nastąpić przez każdą komendę uzupełniającą. Należy jednak przedłożyć kartę wstępu (*Eintrittschein*), a w razie jeżeli kandydat jest małoletnim, także zezwolenie ojca lub opiekuna. 3) Tacy ochotnicy już z dniem asenterowania zostają wcieleni do armii, pozostają jednak aż do najbliższego 1 października w charakterze stale urlopowanych i nie mogą być w czasie pokoju do służby czynnej powołani. Rozporządzenie to zawiera jeszcze 3 dalsze punkta, które normują tylko formalności przy asenterunku.

Dobrego posłańca znalazła sobie rzeźniczka Antonina Permenta, powierzając mu odwieźć wózek z wiktuałami z bazaru miejskiego do domu. Człowiek ten przepadł bez wieści wraz z wózkiem.

Aresztowano wczoraj służącę Katarzynę Laszkiewicz, która obchodząc się nieostrożnie z lampą, zapaliła firanki w mieszkaniu kandydata notaryalnego p. Marcelego Fuchsa, a ujrzawszy płomienie zbiegła ze służby.

Miły gość. Do hotelu Pragskiego zajechał onegdaj jakiś nieznany brunet, który przenocowawszy, zapłacił za pokój i odszedł. W godzinę później spostrzeżono, ze rozbił stojącą w pokoju szafę i skradł właścicielce hotelu suknie wartości przeszło 60 zł.

Kradzieże kieszonkowe. P. Maryi Pillerowej żonie współwłaściciela drukarni, skradziono wczoraj z kieszeni na ul. Wałowej, pugilares z kwotą 10 zł. i starą monetą z Matką Boską. Bezczelny rzezimieszek potrącił panią Pillerową na ulicy i w tej chwili zdołał jej wyjąć pugilares.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej przytrzymano wczoraj w Wołoskiej Cerkwi, Stanisława Selmanna, który skradł z kieszeni p. Teodory Petelki pugilares z kwotą 85 zł. Przy rewizyi znaleziono wprawdzie przy Petelce pugilares, atoli już wypróżniony.

Kradzieże. Przy ul. Szajnochy pod l. 3. rozbito i okradziono ubiegłej nocy spiżarnię p. Hermana Kolishera urzędnika banku hipotecznego. W tym samym domu okradziono strych, zabierając całą garderobę i bieliznę służącej Katarzyny Lenard. Służącej Rubinsteina w domu pod l. 4 przy ulicy Skarbkowskiej skradziono z mieszkania pudełko z gotówką 30 zł. złotą bransoletkę wartości 30 zł. i braniolete srebrną wartości 5 zł.

Katapulka. Jakiś uliecznik rzucił wczoraj za pomocą, katapulki tak silnie kamieniem w jedno z okien biur dyrekcyi lasów i domen, że tenże nietylko przebił dwie szyby, ale wybił dziurę w suficie.

Dezerter. Z 30 p. p. zbiegł wczoraj szeregowiec Maryan Braunseis.

Smierć pod kołami lokomotywy znalazł d. 17 bm. w Rzeszowie robotnik kolejowy Tomasz Lenart. Maszyna odcięła nieszczęśliwemu zupełnie głowę od tułowiu. Lenart pozostawił niezaopatrzoną wdowę i dziecko.

Krwawe zajście miało miejsce poprzedniej niedzieli w Rzeszowie w karczmie na Staromieściu. Odbywające się tam ku ogólnemu zgorszeniu częste libacye żołnierzy i cywilnych, kończące się nierzadko bójkami. Otóż w owym dniu przyszło do takiej bójki, która zakończyła się bardzo fatalnie, gdyż Walenty Drozdowski został przez żołnierza bagnetem zamordowany, a żołnierz Józef Leja został tak pobity, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Bójki wywoływane po karczmach rzeszowskich przez wojskowych są prawdziwą plagą dla miasta i od dawna już podnoszą się nawoływania do władz kompetentnych o zapobieżenie tym ekscesom.

Na kongresie socyalistów we Wrocławiu było kilka kobiet i brały udział w dyskusyi, zwłaszcza jakaś delegatka ze Sztutgardu, pani Zetkin. Jako hospitantkę niemą, ale czyniącą sobie pilnie zapiski, wi-

Kaprysy.

Powieść

przez

ZOFIĘ KOWERSKĄ.

[Ciąg dalszy.]

— Widzę, że z panem trzeba być ostrożną nawet co do akcentu, jaki się kładzie na wyrazach.

— Wyznaję, zabolało mię to, że pani w Henryku nic, prócz poczciwej ślamazarności, nie widzi. Czy pani spostrzega siłę jego uczucia? Ten kocha po raz pierwszy w życiu i gotów umrzeć z miłości dla pani.

— Już nikt z miłości nie umiera. Te dobre czasy minęły już dawno, niestety!

— Dobre czasy? Więc pani by pragnęła, by jakie pół tuzina rycerzy było pod ziemią...

— Mówi pan niedorzeczności.

— Cóż więc znaczyło owe: niestety?

— Znaczyło, że miłość dawniej bywała silniejsza, prawdziwsza... Może łatwiej nią było rozgorzeć... może owych rycerzy łatwiej było pokochać, niż was, wyziębionych materyalistów.

Dawniejszych rycerzy, a raczej ich uczucia i dziś pani odnajdzie. Są jeszcze gorące serca, panno Zofio.

Zula nie odpowiedziała. Oczy jej śledziły jakiś błędny promyczek światła, przedzierający się przez sklepienie gałęzi. Zdzisław patrzył w zamyślone oczy Zuli. W upajającem świetle wiosennem ogarnęła ich jakaś zaduma, rozrzewnienie, tęsknota.

Takie marzenie we dwoje, to już wspólnictwo Zula pierwsza poczuła, że milczeli, że marzyli.

— I ja pozwolę sobie rozkoszy szczerości — rzekła, podnosząc oczy na Zdzisława. — Jak dobrze, że mi pan powiedział, iż nigdy nie będziesz moim konkurentem. że nigdy, nigdy, nigdy mię pan nie posądzi o żadną chęć zdobyczy względem uczuć pana, o żadną chęć podobania się. Nieprawdaż, nie posądzi mię pan o to?

— Nie pani; nigdy mi nic podobnego nie przyjdzie do głowy... Pani zaczyna już czuć dobrodziejstwo dzisiejszych naszych wyjaśnień. W istocie, nieznośnaby to była rzecz dla mnie, gdybym był dla pani ciągłym postrachem, gdyby pani ciągle musiała trzymać się na stopie odpornej, z obawy, bym przypadkiem z jakiego spojrzenia, ruchu, uśmiechu, nie powziął nadziei, czy zachęty i nie wystąpił jako konkurent. Prawa Henryka są dla mnie święte.

— On nie ma żadnych praw!

— Żaden trybunał-by mu nie przyznał, trybunały przyjaźni są wszakże nienaruszalne. Jakże mię to cieszy, że już nie będę postrachem dla pani! Pani się przekona powoli, że nie knuję żadnej zdrady i nie będzie się pani bała ani mówić, ani milczeć, ani marzyć wobec mnie.

— Bo pan nie ma wyobrażenia, jak trudnem jest położenie młodej panny, a choćby starej panny, jak ja (bo wy kobietę dwudziestopięcioletnią już za starą pannę uważacie, nieprawdaż?). Mężczyźni mają prawo szukać, wybierać, próbować tu i tam, zawiązać lekki węzeł, a potem go rozerwać, rozglądać się za towarzyszką, dobierać ją sobie, wypróbowywać... A my, niech uśmiech poszlemy mężczyźnie, który jeszcze nie ma lat siedmdziesięciu, natychmiast na sposądzają o kokieteryę. Czy pan nie słyszał, że ja uchodzę za osobę niesłychanie zalotną?

— To jest zapytanie, które tylko można uczynić przyjacielowi.

— Odwołuję je więc.

— Kto tu jest? — zapytał pan Siemierski, budząc się. — A, to Zula! I pan Zdzisław jest jeszcze? Zdaje mi się, że ja drzemałem, ale wcale nie spałem, wcale nie spałem.

Śmiech Zuli mu odpowiedział.

— O, słyszeliśmy nawet chrapanie. Ale się nic złego nie stało, będziemy za to dłużej grać dziś wieczór w karty. Muszę umniejszyć trochę tę nieskończoną ilość punktów, które obciążają moją hypotekę. I pan Horyński mógłby się nauczyć pikieta. Przyrzekł nie grać, ale pikiet, to nie gra.

— A cóż to jest?

— Kiedy to tak nudne, jak lekcya arytmetyki. Prawda, panie Zdzisławie?

Pan Siemierski spojrzał ze zdziwieniem na Zulę. Dotąd nazywała zawsze Zdzisława po nazwisku, ceremonialnie, mało kiedy się do niego zwracała, żartowała jeszcze rzadziej.

— Mogę grać za panią — odparł Zdzisław. — Przyrzekłem sobie nie grać o pieniądze, nie szukać w grze podniety, jaką sprawia; ale gdy będzie chodzić o kasę pani, o żadnem roznamiętnieniu się nie będzie mogło być mowy. Miewałem dawniej chwile szczęścia w grze...

— Nie wierz mu, Zulo; powiadają, że są dwa szczęścia, które nigdy nie chodzą w parze...

— Nic się na tem nie znam... Mój ojczunio jeszcze się dobrze nie obudził ze swojej drzemki.

Choć się Zula wykręciła od wyraźnej odpowiedzi, nie uniknęła wszakże myśli, że Zdzisław wyglądał w istocie na nieszczęśliwego do kart, jeżeli to pociągało za sobą inne szczęście. Jego postać pełna siły, życia, zdrowia, jego męska piękność i czarne, głębokie i wyraziste oczy, świadczyły wyraźnie o prawdzie spostrzeżenia. W Zuli poruszyła się nagle duma. Inne kobiety musiały go kochać... Do tych kobiet ona nie należała. Znajdowała go godnym miłości, ale nie jej miłości.

Mimowoli podniosła głowę z tym wyrazem, który jej dawał pozór bardzo wysokiej osoby.

Zdzisław uśmiechnął się, patrząc na nią. Czyżby ten człowiek zrozumiał jej myśl, wyczytał ją z jej czoła?

— Kto to idzie? — zapytał pan Siemierski, słysząc kroki, a nie odwracając głowy, gdyż mu to przychodziło z trudnością.

— Jakób niesie pocztę — odparła Zula.

Wzięła tacę z rąk służącego i wysypała z niej na stół przed ojcem całą plikę gazet i pism, wśród których był jeden list. Pan Siemierski obejrzał go na wszystkie strony.

— To od Edwarda; marki niemieckie.

Rozdarł kopertę, zaczął czytać, lecz w miarę jak się zbliżał do końca, coraz wybitniejszy wyraz rozczarowania malował się na jego twarzy.

— Może chcesz przeczytać, Zulo? — rzekł, skończywszy.

Słowa te wymówił powoli, a oddawszy list Zuli, spojrzał przed siebie zamyślony i chmurny. Głowa jego trząść się zaczęła, niższa warga obwisła również, jak policzki. Dopiero po niejakiej chwili otrząsnął się z zamyślenia. Spojrzał na czytającą córkę.

Zula spokojnie położyła list na stole i zwróciła się z rozmową do Zdzisława, jak gdyby chciała wskazać ojcu, że przy obcym nie należało mówić o sprawach domowych, lecz starzec nie zdawał się zważać na to.

— Cóż na to mówisz, Zulo? — zapytał niespokojnie.

— Nie chcę nudzić pana Horyńskiego osobistemi sprawami. Rozmowę z tobą, ojcze, zostawiam na później. Nie ma zresztą nic pilnego i nic do uczynienia. List sam za siebie mówi. Zawołam tu służącego, by cię, ojcze, odwiózł do domu. Zadługie to posiedzenie w ogrodzie na pierwsze twoje spotkanie się ze świeżem powietrzem. Wilgoć ci szkodzi.

— Po co służący? — rzekł Zdzisław — wszak ja mogę fotel poprowadzić.

— To już połączmy nasze siły — odparła Zula, stojąc obok Zdzisława za fotelem, który potoczył się ku domowi.

— Pan jest niesumienny — mówiła — nie zostawia mi pan równej połowy pracy. Ja nic nie popycham. Pan Edward był uczciwszy; z nim prowadząc fotel, czułam, że coś pomagam.

— To już najmniejsza ilość siły, jaką wydać mogę. Mam jej zanadto. Nigdy nie zdarzyła mi się sposobność zużytkowania jej całej. Powinienem się był urodzić kilka wieków temu. Wtedy siła była przymiotem, dziś jest zbytkiem.

— Dawniejsi ludzie byli i moralnie silniejsi. Czy i u pana dwie te siły się łączą?

— Nie wiem. Byłem dość szczęśliwy w życiu, wszakże, co postanowiłem, dokonałem zawsze.

— Zawsze?

— O, zawsze, jeżelim chciał silnie.

— Pokazuje się, że postanowienia pana są straszne. Aż mam ochotę które z nich przełamać.

— Osoba, mająca takie ręce, mówi o przełamywaniu! — rzekł Zdzisław, patrząc na ręce Zuli, spoczywające na poręczy fotelu.

— Mogą być żelazne.

— Miałbym ochotę poddać się ich srogości. Wiem wszakże, że żadnego z mych postanowień nie przełamią.

(C. d. n.)

dywano na każdem posiedzeniu żonę wrocławskiego lekarza dr. Willima, z domu Paulinę księżniczkę Wirtemberską, z pobocznej linii książęcej.

Korona portugalska. *Lanterne* opowiada, że król Karol portugalski powierzył jednemu z paryskich jubilerów do odrestaurowania koronę portugalską, najkosztowniejszą z istniejących na świecie. Wartość jej wynosi 32.000.000 franków.

Nowe plemię. Podróżnik norweski, Karol Lumholtz, odbywa obecnie ciekawą wyprawę po Meksyku. Kilka tygodni spędził wśród indyjskiego plemienia, nieznanego wcale dotychczas: Wi-ra-risów. Plemię to liczy 5000 ludzi; jedynem ich zajęciem, jak rok okrągły, obchodzenie świąt i odprawianie obrządków religijnych w świątyniach kształtu konicznego. Bogowie ich są niezliczeni: bałwany przechowywane są w jaskiniach skalnych. Strój Wi-ra-risów składa się z luźnej szaty, przypominającej rzymską togę. P. Lumholtz doznał wielkich trudności, zanim został przyjęty przez to plemię, które się zupełnie odosabnia, lecz następnie przez cały czas swego pobytu doświadczył wielkiej przychylności Wi-ra-risów.

Czarny dyament. W paryskiej Akademii nauk pokazywał w tych dniach jeden z członków, p. Moissan, czarny dyament, ważący 3776 kar., który został znaleziony w Brazylii, i nabyty przez pewnego Europejczyka. Największe czarne dyamenty, jakie znajdowano dotychczas, ważyły 600, 800 i 1700 kar., a przy tem nie były takie piękne, jak obecnie znaleziony, który może być uważany za pierwszorzędną osobliwość mineralogiczną. Jest on tak duży, jak pięść męska, a znaleziony został przez górnika w prowincyi Bahia. Wartość dyamentu szacują na 200.000 franków; sporządzono zeń odlew gipsowy do muzeum. Dyament czarny jest trwalszy niż biały i stąd bardziej pożądany do przecinania i wiercenia.

Miejsca przeznaczenia nowomianowanych urzędników straży skarbu. Starsi komisarze I. klasy: Langiewicz Kaj. Sokal sekcya, Kovats Jan Kraków sekcya, Kulczyński Rom. Lwów II., Kisielewski Sew. Brody sekcya, Horodecki And. Przemyśl, Machocki Kraków miasto, Malinowski Wikt. Lubaczów sekcya, Filipowicz Ant. Skała sekcya, Kamiński Stan. Rozwadów sekcya, Cholewiński Franc. Podwołoczyska sekcya, Nowiński Franc. Oświęcim sekcya, Słotarski Ferd. Dąbrowa sekcya.

Starsi komisarze II. klasy: Zazuliński Wł. Jarosław, Lam Wład. Tarnopol, Pieracki Stan. Gorlice, Kandiak Jan Stryj. Everard Mar. Wieliczka, Stokłosa Józef Brzesko, Rzepecki Adam Czortków, Skrobotowicz Stan. Zakliczyn, Pawlicki Franciszek Wadowice, Deblessem Ant. Podhajce, Huber Maks. Rzeszów, Olszanicki Ign. Brzozów, Schohay Trembowla, Feix Gust. Żywiec, Buszek Stan. Dębica, Salawa Piotr Oświęcim, Górnicki Jan Załośce, Piątkowski Adam Bochnia, Kamiński Albin Mielec, Sokołowski Wład. Sanok, Ways Wład. Stanisławów, Prószyński Bron. Rohatyn, Czajka Antoni Ihrowica, Willner Józef Kałusz, Maksymczuk Andrzej Lubaczów, Bałłaban Jan Skała, Stebnicki Leopold Horodenka, Schneigert Józef Gródek, Fąfarski Jan Podwołoczyska, Kustroń Jan Babice, Benroth Franc. Radziechów, Pastuszeńko And. Radomyśl, Albrycht Wojc. Kolbuszowa, Franz Jerzy Zawałów, Turzański Leon Tłumacz, Kaucki Zygm. Toporów, Kuźmiński Wład. Zaleszczyki, Ostrowski Wład. Mielnica, Klein Józef Husiatyn.

Komisarze: Wiśniowski Chrzanów, Parafanowicz Stojanów, Rusin Mich. Krosno, Klimpel Jan Uścieczko, Makowski Wikt. Myślenice, Nowicki Jul. Cieszanów, Skarbowski Ludw. Touste, Bombiński Emil Dąbrowa, Zwierzyński Mik. Jaworów, Słupczyński Henryk Limanowa, Życzyński Józef Dolina, Lam Mik. Kopyczyńce, Kwaśniawski Marj. Kamionka, Zawidowski Jan Potok Złoty, Müller Hip. Czermin, Malarz Mac. Rozwadow, Łabęcki Jakób Nowesioło, Grabowiecki Emil Trzebinia, Schneigert Wład Bełzec, Grubecki Franc. Przeworsk, Łyko Seb. Gliniany Solowski Rudolf Śniatyn, Kozieradzki Szcz. Krzeszowice, Sieracki Rom. Obertyn, Reichel Bartłomiej Ulanów, Studziński Leon Gołogóry Dzieżkowski Maut. Krościenko Strzelecki Fulg. Szczurowice, Chodziński Jan Krystynopol, Decorde Marjan Kozowa Reindl Ludw. Tłuste, Engel Miecz. Busk, Gruszecki Andrzej Bursztyn, Postępski Mik Strzyżów, Wolfenburg Roman Majdan Sien., Ilnicki Łuk. Dynów, Łodwiński Franc. Rudki, Papiak Konst. Nisko, Holzer Mieczysław Grzymałów, Zimmermann Wład. Lisko, Marmorowicz J. Sygniówka (komendant), Leitner Maks. Monasterzyska.

Sztuki piękne

Repertoar teatralny Dziś w poniedziałek po raz pierwszy słynna czarodziejska krotochwila w 16 odsłonach Clairville'a pt. „Ośla skóra“. Poetyczna baśń ujęta zręcznie w formę sceniczną, okraszona nader melodyjną i wdzięczną muzyką z pewnością zdobędzie sobie trwałe powodzenie w repertoarzu naszej sceny.

Józef Verdi. W wilii Santa Agata, pod Busseto, niedaleko Parmy, obchodził wczoraj sędziwy Józef Verdi rocznicę 82 lat skończonych. Między innemi, zaproszoną została przez mistrza śpiewaczka Pasqua, słynna wykonawczyni roli Amneris w „Aidzie“. Józef Verdi urodził się w r. 1813. I jak 53 lata temu, po trzeciej operze, jaką napisał, tj. po „Nabuchodonorze“, zapytują się dziś, co też mistrz pisze? bo kompozytor doskonale się jeszcze trzyma i może dosięgnie do setki lat. Ale co teraz pisze? Mówiono, po „Falstaffie“, o nowej operze „Romeo i Julia“, o „Królu Lirze“... niewiadomo! Fakt jest, że coś komponuje i gotów zadziwić świat muzykalnym nowym rodzajem opery, jak zrobił niedawno „Falstaffem.

Opowiadają, że po pierwszem przedstawieniu „Aidy“ w Parmie, w r. 1872, znalazł się niejaki p. Prosper Bertani z blizkiego miasteczka, który przyjechawszy do Parmy i będąc na dwóch przedstawieniach „Aidy“, znalazł, że opera jest w najwyższym stopniu lichą i wystosował list do mistrza, gdzie skrytykował do szczętu dzieło „przeznaczone na zapomnienie“, i żądał od Verdiego zwrotu 31 lirów 80 centimów, wyłożonych na podróż. Wylikwidował przytem koszta podróży z szczegółowem wyliczeniem pozycyi: biletu kolejowego, teatralnego, „przeklętej kolacyi“ na dworcu, hotelu itd. Verdi, otrzymawszy podobny list, co prędzej odesłał mu pieniądze, lubo nie całe, gdyż zauważył, że tę „przeklętą kolacyę“ mógł p. Bertani tak dobrze zjeść w domu, jak i na dworcu, więc pieniądze niepotrzebnie wyrzucił. P. Bertani wystawił pokwitowanie, które Verdi, razem z listem, chowa dotąd jako pamiątkę i pokazuje gościom. Kiedy się śmieją teraz z Verdiego, odpowiada tryumfująco: Tak, ale to bydlę zapłaciło kolacyę z własnych pieniędzy!

Do Busseto przyszły setki telegramów winszujących z różnych okolic Europy.

Ostatnie wiadomości.

Neue fr. Presse z 19 bm. donosi. Na niedzielę zapowiadane jest urzędowe obwieszczenie zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy, które ogłoszone zostało 13 września 1893. Stan wyjątkowy tedy trwał dwa lata i przeszło miesiąc. Obwieszczone wówczas zawieszenie działalności sądów przysięgłych ustało po roku, gdyż odnowienie tego zarządzenia w drodze ustawodawczej nie nastąpiło.

Z Budapesztu telegrafują pod d. 19. bm.: Dziś ministrowie Badeni i Biliński złożyli wizyty prezydentowi węgierskiego gabinetu br. Banffy, węgiersk. ministrowi skarbu Lukacsowi, i ks. kardynałowi Vaszary'emu. Odbyła się także przedwstępna konferencya między wspomnianymi ministrami co do ugody austro-węgierskiej, przyczem z obu stron padły zapewnienia, że dołożone zostaną starania, aby sprawa ta jak najrychlej załatwioną pomyślnie została. Poszczególne rokowania między delegowanymi obu rządów będą mogły się rozpocząć dopiero w grudniu.

Neue fr. Presse z niedzieli 20. bm. poświęca wstępny artykuł nowemu gabinetowi hr. Badeniego, namawiając go, aby zanadto nie zachowywał sobie „wolnej ręki“ wobec stronnictw parlamentarnych, ale dążył do utworzenia większości: „Silnym bowiem jest tylko ten rząd — powiada *Neue fr. Presse* — który jest zdolny zgromadzić w około swego programu większość, a nie ten, który swój program musi odnośnie do danej chwili przystosowywać“. W szczególności nie podoba się pismu temu droga, jaką sobie nowy rząd ścieli ku pojednaniu się z Czechami.

Wiener Tagblatt zaś w artykule również nowemu rządowi poświęconym, zwraca uwagę na szerzący się antisemityzm i żąda jego zgniecenia.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 21. października.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* publikuje rozporządzenie, znoszące stan oblężenia w Pradze i okolicy.

Wiedeń d. 21. października.

Wiktor z Lubomierza Treter nadporucznik obrony krajowej i właściciel dóbr, otrzymał godność ck. podkomorzego.

Budapeszt d. 21. października.

Cesarz odebrał wczoraj o godzinie 12 w południe przysięgę od ks. Eustachego Sanguszki jako namiestnika Galicyi i od markiza Bacquehema jako namiestnika Styryi.

Następnie na dłuższem posłuchaniu byli u monarchy prezydent ministrów hr. Badeni i minister skarbu dr. Biliński, poczem po południu obaj ministrowie odjechali do Wiednia.

Berlin d. 21. października.

Król portugalski przybędzie tu z początkiem listopada i zamieszka na zamku poczdamskim. Doniesienie pism włoskich, że król, skoro nie może przybyć do Rzymu, żadnego innego dworu nie odwidzi, okazuje się przeto mylnem.

Były redaktor Almanachu gotajskiego, kapitan Schellwitz został sekretarzem ks. Bismarka.

Belgrad d. 21. października.

Dzienniki serbskie coraz gwałtowniej przemawiają przeciw Kroatom z powodu poniewierania chorągwi serbskiej w Zagrzebiu i żądają zniweczenia lub wypędzenia wszystkich przebywających w Serbii Kroatów.

Bruksela d. 21. października.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczyl minister spraw zagr,, że król Leopold belgijski, podczas pobytu swego w Paryżu nie proponował rządowi francuskiemu nabycia całego albo części państwa Kongo, państwo to bowiem ma Belgia do r. 1900 w zastawie i dopiero gdyby w r. 1900 parlament belgijski odrzucił wcielenie Konga do Belgii, będzie mógł król dowolnie niem rozporządzać.

Z Antwerpii donoszą, że na zgromadzeniu wyborców (chodzi o wybory do Rady miejskiej) przyszło między liberałami a katolikami do bójki; 18 osób jest rannych.

Rzym d. 21. października.

Pielgrzymi austryaccy złożyli papieżowi między innemi ofiarami cenną szkatułkę, zawierającą 100.000 dukatów (czy franków?) świętopietrza od arystokracyi austryackiej.

Rzym d. 21. października.

Zdaje się już pewnem, że kampania w Afryce będzie dalej prowadzoną, dopóki się drogą pokojową lub oręźną nie dojdzie do ostatecznego celu, t. j. do zupełnego poskromienia Menelika i Ras Mangaszy. Jen. Baratieri nie żąda teraz posiłków, rząd wszelako wszystko przygotowuje, aby je w danym razie natychmiast wyprawić można.

Konstantynopol 21. października.

Sułtańskim komisarzem dla przeprowadzenia reform armeńskich zamianowany zostanie Feti bey, brat gubernatora Libanonu. Ambasadorowie Francyi, Anglii i Rosyi zgodzili się już co do osoby Feti beya.

Londyn d. 21. października.

Znaczna część opinii angielskiej jest oburzona na sposób, w jaki załatwioną została sprawa armeńska. Ambasador angielski w Konstantynopolu oświadczył, iż czynił wszystko co mógł, aby nie doprowadzić do zerwania między Anglią a Rosyą. Lepszych warunków nie można było zdobyć, chybaby flota angielska do Dardanelów wtargnęła. W takim jednak razie Rosya zajęłaby Armenię turecką. Liberalne a nawet ministeryalne dzienniki zapowiadają nowe wybuchy w Turcyi, których ofiarą sułtan a może nawet dynastya jego paść by mogła.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eugeniusz Kozierowski

po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice prof. Martinsa w Roztoku, zamieszkał przy ul. Kopernika l. 3. I. p. i ordynuje od godziny

9—10 rano i od 3—5 popoł.

Poszukuje się do nabycia majątku przeważnie lasowego, z domem mieszkalnym, wygodnym i obszernym z kapitałem wkładowym od 50 000 do 150.000 złr., położonego we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia z dokładnym opisem przyjmuje z grzeczności kancelarya adwokacka dr. Wincentego Bałabana i dr. Aleksandra Vogla, we Lwowie, ul. Kopernika l. 7 I. piątro. Pośrednictwo wykluczone.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.:
Wielka Chwała Św. Antoniego Padewskiego.
Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin świętego.
Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. cudotwórcy 40 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

ZNAKOMITE brzytwy angielskie i z Solingen (pod gwarancya i prawem wymiany) sztuka złr. 1·50, 2·—, 2·50, 3·—, 3·50 i 4·—, Brzytwy szwajcarskie z ostrzami do zmiany sztuka złr. 2·80, każde następne ostrze po 85 ct. poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Szanowne Panie z prowincyi! Spróbujcie raz i zamówcie z fabryki Fogl sławne najlepsze damskie gorsety z dobrego drelichu lub ażurowego materyału z podaniem miary, po złr. 3, 4, 5, 6 — a gwarantuję Panie zadowolić. Prosimy również o posłanie starej sznurówki pocztą do naprawy, którą się zupełnie odnowi. Magasin Corset de Paris, plac Halicki l. 18, Lwów, gmach Banku hipotecznego.

ŚWIEŻY TRANSPORT fortepianów osobiście wybranych, nadszedł z Wiednia do składu Klaudyi Markiewiczowej Lwów, Teatralna 8 II. p. Kurs nauki fortepianu rozpoczął się z dniem 1. września 1895. 44

KANCELARYA Biura wywiadowczego Oleaczka, plac Halicki 7, poleca wszelkiego rodzaju służbę, wysyła prowincyą.

KAMIENICA wolna 12 lat od podatku, Supińskiego 24, do sprzedania 48

POSZUKUJĘ dozorcy do krów, znającego dokładnie manipulacyę z mlekiem Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje: Zarząd dóbr Laszki murowane, Lwów-Podzamcze. 52

MŁODY CZŁOWIEK z pięknem i szybkiem pismem, poszukuje miejsca do przepisywania aktów, rachunków, kosztorysów itp. za skromnem wynagrodzeniem Adres: P. Z, F. Supińskiego 18, drzwi 1, Lwów.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

Barchany biały: metr od 30 ct., kolorowy w najnowszych wzorach, metr od 35 ct. poleca Magazyn F. Knauer i Syn, Lwów plac Kapitulny.

Znakomitą węgierską jesienną
BRYNDZĘ,
codziennie świeżutkie deserowe
MASŁO, 7165
Wykraplany włoski deserowy **MIÓD** z kwiatu pomarańczy, poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

Małpka zupełnie oswojona, tanio do sprzedania. Karge, Piekarska l. 2

Drzewka
do obsadzania dróg i parków, brzozy, graby, jasiony, jawory, jarzabki, kasztany, klony, lipy, olchy, orzechy, sumaki, topole i wiązy od 2 do 3·5 metra wysokie dostarcza za pobraniem
Leśnictwo Zassów pod Czarną
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą. 7274

Na zimę!
Wałeczki do okien i drzwi,
Kit do okien
Gips, Cement
poleca po najtańszych cenach
WOLF CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2

Taniej niż wszędzie!
Kaftaniki, koszule systemu Jägera, bardzo ciepłe, sztuka od 65 ct., 75 ct., złr. 1·—, 1·25, 1·75 do 2·80
poleca **MAKS MÜHLFELD, Lwów Rynek l. 37.**
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się najstaranniej. 6644

Bryndza
5-cio kilowa przesyłka złr. 2·28. Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Do uleczenia katarów, rematyzmów, irytacyj piersiowych, influency, boleści, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń, tańszy od wszelkich innych. 5961
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę lekarza okręgowego w Czernelicy z płacą roczną 500 złr. z kasy powiatowej, 200 złr. z kasy gminnej i ryczałtem na podróż w kwocie 250 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs o warunkach:

Ubiegający wykazać się ma:

1. dyplomem doktora nauk lekarskich;
2. praktyką dwuletnią w zawodzie lekarskim;
3. obywatelstwem austryackiem;
4. świadectwem zdrowia;
5. znajomością języków krajowych.

Termin do wniesienia podań oznacza się do **1. listopada 1895.**

Z Wydziału powiatowego w Horodence.

Na sprzedaż.

Majątek ziemski w powiecie lwowskim, 5 kilometrów od stacyi kolei żelaznej, 1830 morgów obszaru, z tego przeszło 1000 m. ornej ziemi, łąk i pastwisk, a 800 m. lasu, gorzelnia z kontyngentem 710 hektolitrów, młyn, stawy itd. Dług hipoteczny 110.000 złr. Tow. kredyt. ziemskiego, cena po 160 złr. za morg.

Majątek ziemski 6 klm. od Stanisławowa, 619 m. obszaru, z tego 320 m. ornej ziemi, 104 m. łąk, 90 m. lasu, 19 m. kamieniołomu. Budynki nowe ubezpieczone na 24.000 złr., budynek mieszkalny w stylu szwajcarskim o 6 pokojach. Znaczne suche dochody z młyna, gipsarni, kamieniołomów i łęgowiny. Cena 135.000 złr. Dług hipoteczny Banku krajowego 52.000 zł.

Folwark od Żółkwi 4 kilometry, 70 m. obszaru, czarnoziem, poczta i stacya kolei w miejscu. Cena 20.000 złr.

Majątek ziemski pow. Kamionka Strumiłowa, 2 klm. od stacyi kolejowej, 130 m. obszaru, z tego 20 m. łąki dwukośnej i 10 m. lasku, dom mieszkalny o 4 pokojach z ogrodem warzywnym i spacerowym. Cena z zasiewami bez inwentarza 30.000 złr. Dług hipoteczny Banku krajowego 15.000 złr.

Kamienica we Lwowie, 2-piętrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca. Cena 56.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli
Kancelarya adwokacka Dr. Winc. Bałabana i Dr. Al. Vogla
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.
Pośrednictwo wykluczone.

Julian Dąbrowski
we Lwowie, ulica Halicka l. 17
poleca **własne wyroby ze złota** urzędownie cechowane, tak nowe jakoteż „Ocasion“. **Zegarki** kieszonkowe złote, srebrne, stalowe, niklowe oraz pendułowe franc., jakoteż **budziki.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.		ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO** żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**OPALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK** terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Księcia Salm'a 6686
Fabryka maszyn w Blansku (Morawa)

Maszyny parowe wszystkich systemów w każdej wielkości.
Maszyny parowe **Westinghouse** szybkochody.
Kotły parowe wszelkiej konstrukcyi i wielkości.
Maszyny dla fabryk cukrowych.
Maszyny pomocnicze, Kompressory (Seckla), **Wentylatory**, Maszyny do robót wodnych i do górnictwa.
Walcownie (Steckla), **Turbiny** (Koła ślimakowate), **Piły** do rżnięcia tarcic.)
Transmisye systemu Sellera.
Maszyny dla fabryk **spirytusu, browarów** i **keramiki.**
Prasy hydrauliczne i całe urządzenia dla fabryk oleju.
Wszelkie **wyroby odlewane** — walcownie, maszyny do cięcia.
Wodociągi własnego patentu.
Przyrządy kolejowe.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca włącznie do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25. czerwca włącznie do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	
Z Rawy Ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munk.)	—	—	—	12·05	8·10	—	
Z Hrebenowa (od 10. lipca do 31. sier.)	—	—	—	—	—	1·42	
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie	—	—	—	8·25	—	—	
Zimnejwody co niedzieli i święta do odw.	—	—	—	—	8·15	—	
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września)	—	—	—	—	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	
Do Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	
Do Hrebenowa (tylko od 10. lipca do do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. wrz.)	—	—	—	3·45	—	—	

Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (hotel Imperial), jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.